



Polski Cmentarz Wojenny w Kijowie- Bykowni

otwarty 21 września 2012

3435 więźniów z Ukrainy

Niniejszy przewodnik powstał dla upamiętnienia 85. rocznicy Zbrodni Katyńskiej oraz 13. rocznicy otwarcia Polskiego Cmentarza Wojennego w Kijowie-Bykowni. Po brutalnej agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę w 2022 roku także nekropolie katyńskie podzieliły los miast i ich mieszkańców, stając się praktycznie niedostępne dla Rodzin Katyńskich i oficjalnych uroczystości. 5 marca 2025, w rocznicę haniebną decyzji o wymordowaniu polskich jeńców wojennych i więźniów, do Bykowni udała się nieliczna oficjalna delegacja polskiego rządu, na czele z minister kultury Hanną Wróblewską i szefem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Lechem Parellem. Jedynym przedstawicielem Federacji Rodzin Katyńskich był Mateusz Zimny. Wobec niedostępności innych nekropolii katyńskich ta uroczystość miała wagę symbolu.

Wróćmy do historii tego miejsca. Decyzja o budowie czwartego cmentarza katyńskiego w Bykowni była – paradoksalnie – najtrudniejsza do wynegocjowania. Podobnie jak w Katyniu, w okresie kiedy Ukraina była częścią Związku Sowieckiego, władze w Moskwie twierdziły, że w lesie pod Kijowem grzebano osoby zabite przez hitlerowców podczas okupacji. Od lat siedemdziesiątych w tajemnicy przekopywano masowe groby ofiar stalinowskich represji, niszcząc szczątki i przesypując ślady warstwami ziemi. Powstała wtedy zbiorcza, tak zwana **Bracka Mogiła**, jako upamiętnienie zamordowanych. Dopiero w okresie *glasnosti* – polityki otwartości, deklarowanej przez Michaiła Gorbaczowa, ostatniego





przywódcy Związku Radzieckiego – prowadzono w Bykowni doraźne ekshumacje i wreszcie przyznano, że spoczywają tam ofiary **Wielkiej Czystki 1937**.

Sprawą dyskusyjną pozostaje, ile osób tam pochowano: mówi się nawet o 100 do 120 tysięcy.

Kiedy w 1994 roku ujawniono **tzw. „ukraińską listę katyńską”** i pojawił się „ukraiński ślad Katynia”, zaczęto metodyczne poszukiwania miejsc śmierci i pochówku **3435** więźniów – obywateli II Rzeczypospolitej, przetrzymywanych w więzieniach zachodniej Ukrainy i skazanych na śmierć na podstawie decyzji członków Biura Politycznego WKP(b) z 5 marca 1940. W latach dziewięćdziesiątych na czele zespołu polskich archeologów stanął **prof. Andrzej Kola** (szef Zakładu Archeologii Podwodnej w Katedrze Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, wcześniej prowadził prace poszukiwawcze w Charkowie). Zastępcą kierownika tego zespołu i prawą ręką prof. Koli był archeolog z ośrodka łódzkiego, **Mieczysław Góra**, należący do łódzkiej Rodziny Katyńskiej. Podobnie jak w innych miejscach, także i te prace zleciła i nadzorowała Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, kierowana przez sekretarza generalnego **Andrzeja Przewoźnika**.

Jednak nawet kiedy polska ekipa znajdowała dowody pochówku Polaków, strona ukraińska stanowczo zaprzeczała, aby miały to być Ofiary Zbrodni Katyńskiej. Argumentowano, że od pokoleń wielu mieszkańców ziemi kijowskiej miało polskie korzenie i zachowało brzmiące po polsku imiona czy nazwiska, a wydobywane w bykowniańskim lesie szczątki czy przedmioty należą do zamordowanych w czystkach stalinowskich z lat trzydziestych XX wieku.





Polski zespół pracował w Bykowni w latach 2001, 2006 i 2007. Jednak dopiero w 2007 roku doszło do przełomu, który zmienił narrację na temat tego, kim byli zidentyfikowani tutaj Polacy. Dowodem, że są wśród nich Ofiary Zbrodni Katyńskiej, był znaleziony w jednej z bezimiennych mogił **nieśmiertelnik starszego sierżanta Józefa Naglika** – dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza w Skałacie pod Tarnopolem, którego dane odnotowano na ukraińskiej liście. W tym samym roku pochowano odnalezione szczątki, wykorzystując już istniejącą Bracką Mogiłę. Nie oznaczało to jednak zgody ukraińskich władz na budowę osobnego polskiego cmentarza.

We wrześniu 2010 roku, podczas obchodów 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej w Charkowie z udziałem prezydenta Bronisława Komorowskiego, premier Ukrainy Mykoła Azarow niespodziewanie zapowiedział budowę nekropolii w Bykowni. Rodziny Katyńskie przyjęły taką deklarację ze zdumieniem, ale i nadzieją na zakończenie wieloletniego oczekiwania na pogrzeb bliskich. Korzystając z tego oficjalnego stanowiska władz ukraińskich, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa natychmiast ogłosiła konkurs na projekt, zgodny z ideowymi założeniami poprzednich cmentarzy katyńskich. Po śmierci Andrzeja Przewoźnika w katastrofie smoleńskiej Radą kierował **prof. Andrzej Krzysztof Kunert**. W jury konkursowym Rodziny Katyńskie reprezentowały członkinie zarządu Federacji Rodzin Katyńskich: Krystyna Brydowska (jako inżynier biorąca udział w budowie nekropolii w Katyniu, Charkowie i Miednoje) oraz Izabella Sariusz-Skąpska (prezes FRK).





Do realizacji wybrano projekt z pracowni Marka Moderau. Inaczej niż na wcześniejszych cmentarzach, gdzie jako materiał dominujący użyto żeliwa, materiał trwały i trudny do zniszczenia, do budowy elementów nekropolii w Bykowni wybrano granit.

W czerwcu 2011, po kolejnym etapie ekshumacji, dokonano kolejnego pochówku, stawiając na zbiorowej mogile żeliwny krzyż, formą nawiązujący do rzeźb znanych z wcześniejszych cmentarzy katyńskich, co było już czytelną zapowiedzią powstania osobnej nekropolii.

Akt erekcyjny wmurowano 28 listopada 2011. Upłynęły lata od poświęcenia kamieni węgielnych dla Katynia, Charkowa i Miednoje przez papieża Jana Pawła II. Chcąc podkreślić symboliczną więź pomiędzy miejscami naznaczonymi losem Ofiar, jako kamień węgielny wmurowano w Bykowni urny z ziemią z Kozielska, Starobielska, Ostaszkowa, Katynia, Charkowa, Miednoje i Warszawy.

Prace budowlane wykonały firmy: UNIBEP i Zakład Kamieniarski Furmanek według projektu rzeźbiarza Marka Moderau i architekta Roberta Głowackiego.

Otwarcie Polskiego Cmentarza Wojennego w Kijowie-Bykowni nastąpiło 21 września 2012.

Zanim jednak wejdziemy na ten cmentarz, warto przypomnieć, jak bykowniański las wyglądał wcześniej. Wioska Bykownia leży przy drodze wylotowej z Kijowa i dzisiaj znajduje się w administracyjnych granicach stolicy Ukrainy. Z centrum Kijowa można się tam dostać metrem, dojeżdżając do stacji Lisowa, a stamtąd idąc lub jadąc parę kilometrów bussem. Przy wejściu na **tzw. czarną drogę**, którą przewożono ciała pomordowanych, ustawiono **pomnik**, który przemawia do wyobraźni zwiedzających to miejsce: postać ubrana jak łagiernik, obok na rozłupanym kamieniu data 1937 (**1, 2**). Ten las był od dawna





miejszem szczególnie czczonym przez mieszkańców ziemi kijowskiej. W największej tajemnicy przekazywano sobie wiedzę o bezimiennych mogiłach z czasów stalinowskich czystek.

Zanim powstały opracowania historyków i zanim zaczęto planować oficjalny memoriał „Bykowniańskie Mogiły”, pojedynczy ludzie przyjeżdżali tutaj i zostawiali ślad swojej rodzinnej tragedii. Na drzewach pojawiały się **ruczniki**, które ukraińska tradycja wiąże z weselem, ale także z pochówkiem. Przybijano **tabliczki, imitujące nagrobki**: na kawałkach drewna czy blachy wypisywano imiona i nazwiska ofiar Wielkiej Czystki, które zginęły bez wieści. Zostawiano też zdjęcia: zdarzały się zwyczajne odbitki na papierze, ale także porcelanowe portrety, jak na prawdziwych grobach. Dzieci i wnukowie pomordowanych opisywali życiorysy swoich bliskich i umieszczali na drzewach zafoliowane kopie dokumentów, poświadczające ich historię. Z czasem pojawiały się też tabliczki Ofiar Zbrodni Katyńskiej (3–6).

Każdy, kto szedł w głąb lasu „czarną drogą”, wyznaczaną słupkami w czarno-białe pasy i zwieńczonymi krzyżem, mijał setki takich skromnych, ale jakże wymownych „nagrobków”. Już wtedy Bykownia była uważana za największy cmentarz ofiar sowieckiego totalitaryzmu w Ukrainie. Odnosiło się wrażenie, że ten las ma oczy, a gdzieś w szepcie wiatru są także ukryte głosy pomordowanych.

Otwarty w 2012 roku Polski Cmentarz Wojenny to częściowo symboliczne upamiętnienie polskich Ofiar. Wiadomo bowiem, że pochowano tu nie wszystkie osoby z tzw. ukraińskiej listy katyńskiej, ale niektóre miejsca są już niedostępne, zabudowane, albo pozostają nieznane. Podobnie jak na wcześniejszych nekropoliach, wejścia strzegą **pylony** z polskimi orzełkami (7, 8). Teren cmentarza wyznacza brukowana kostką **ścieżka**, wzdłuż której umieszczono granitowe epitafia z danymi Ofiar. Tafle kamienia są ułożone

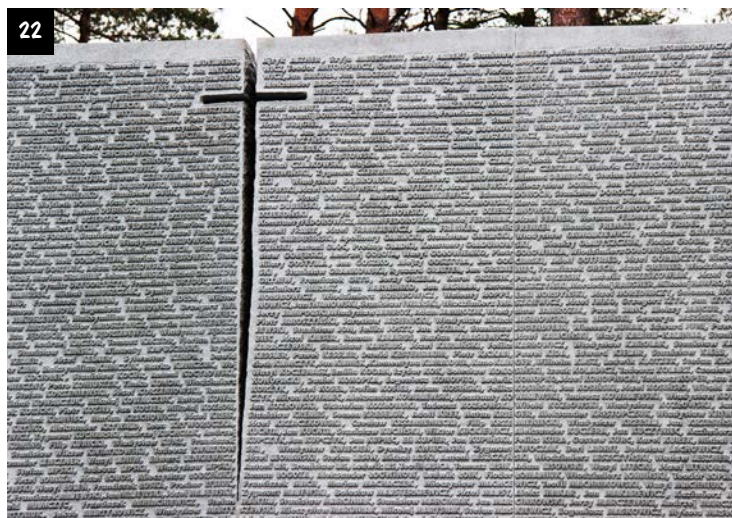




pod kątem, całość jest zarazem rodzajem granicy, oddzielającej część polską od ukraińskiej (**9, 10**). Jednak ta granica raczej łączy, niż dzieli, podkreślając wspólnotę losów osób tu spoczywających.

Każda z 3435 ofiar została tutaj upamiętniona **indywidualną tabliczką**, na której widnieją: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, zawód lub wykonywana funkcja, stopień wojskowy (**11–18**). Uderzające jest, że inaczej niż na pozostałych cmentarzach katyńskich, w Bykowni zdarzają się tabliczki epitafijne o bardzo skromnych danych: brakuje zawodów, dat urodzin czy stopni. Na ukraińskiej liście katyńskiej figurują oficerowie Wojska Polskiego, zarówno w służbie czynnej (w tym siedmiu generałów), jak i rezerwiści, funkcjonariusze Policji Państwowej i straży więziennej. Zamordowani rezerwiści lub cywile reprezentowali przekrój wielu zawodów: nauczyciele, lekarze, prawnicy, leśnicy czy inżynierowie; pełnili też wiele funkcji – są tutaj upamiętnieni burmistrzowie, starostowie i prezydenci miast, senatorowie i posłowie, wojewodowie i sędziowie. Są przemysłowcy i ziemianie.

Uważny przechodzień dostrzeże jeszcze jedną cechę odmienną: wśród upamiętnionych znalazły się **53 kobiety**. Zmienia to opowieść o Ofiarach Zbrodni Katyńskiej, wśród których zazwyczaj wspominało się tylko jedną kobietę: **Janinę Lewandowską**, pilotkę, córkę generała Józefa Dowbor-Muśnickiego, zidentyfikowaną przez Niemców w Katyniu w 1943 roku. Do więzień zachodniej Ukrainy trafiały policjantki, strażniczki czy nauczycielki, ale były aresztowane także żony urzędników, oficerów czy właścicieli ziemskich. Przykładem upamiętnionych w Bykowni działaczek społecznych może być Helena Lewczanowska (Ołena Łewczaniwska), która m.in. zasiadała w Senacie RP pierwszej kadencji (1922–1927).





Los Heleny/Ołeny jest zarazem wymownym dowodem, jak złożona pod względem narodowości była przedwojenna II Rzeczpospolita.

W centrum nekropolii znajduje się **wspólna mogiła**, do której przeniesiono wszystkie szczątki odnalezione przez polskie ekipy ekshumacyjne. Kamienny kurhan przykrywa leżący krzyż. Na jego bokach dodano płaskorzeźby, przedstawiające krzyż Orderu Virtuti Militari oraz Krzyża Kampanii Wrześniowej 1939 (**19, 20**).

Przeciwny kraniec placu zamyka **Brama Pamięci** – zachowano jej symbolikę znaną z wcześniejszych cmentarzy, ale plastyczne rozwiązanie jest inne: ściana została przecięta znakiem krzyża, którego kształt powstał jakby od uderzenia pioruna (**21, 22**). Na Bramie Pamięci można odnaleźć imiona i nazwiska wszystkich ofiar w porządku alfabetycznym, ale efekt rzeźbiarski jest inny: zamiast wklęsłych czcionek drukarskich, jak w Katyniu, Charkowie czy Miednoje, mamy tutaj wypukłe litery, bardzo wyraziście odbijające się na szarym tle.

Przed Bramą Pamięci ustawiono **ołtarz**: od jego czarnej podstawy odcina się płat jasnego kamienia, położony niczym obrus, gotowany na czas odprawiania liturgii (**23, 24**).

Całość dopełnia **dzwonnica** – postawiona osobno, tutejszy dzwon jest mniejszy i nie powieszono go pod ziemią. Na dzwonie umieszczono fragment znanego wiersza, autorstwa Feliksa Konarskiego (ps. „Ref-Ren”): „I tylko pamięć została/Po tej katyńskiej nocy.../Pamięć nie dała się zgładzić,/Nie chciała ulec przemocy./I woła o sprawiedliwość,/I prawdę po świecie niesie...”





Kamienne bloki, które tworzą dzwonnice (**25, 26**), mają podwójne znaczenie – umieszczono na nich **symbole religii**: krzyże Kościoła wschodniego i zachodniego, gwiazdę Dawida i półksiężyc islamu. Podobnie jak na wcześniejszych nekropoliach, te przedstawienia podkreślają wyznaniowe zróżnicowanie społeczeństwa II Rzeczypospolitej. To szczególnie wymowne na cmentarzu w stolicy Ukrainy, gdzie mieści się tak ważna dla prawosławia Ławra Peczerska.

Zachowano też **dwa krzyże**, które mają swoją historię: pierwszy, przygotowany przez Rodzinę Katyńską w Opolu, był przeznaczony na nekropolię w Miednoje, ale ponieważ nie udało się go tam umieścić, zdecydowano o wkomponowaniu wśród drzew bykowniańskiego lasu (**27**); drugi to krzyż z mogiły z 2011 roku (**28**).

Po przeciwległej stronie Bramy Pamięci, za pylonami przy wejściu na część polską, w centrum ukraińskiej części memoriału stoi **pomnik**: ogromna ściana jest jakby przestrzelona, a u jej stóp płonie ogień (**29**). Obok niej wznosi się symboliczny **kurhan** (w miejscu niegdyś Brackiej Mogiły), zwieńczony krzyżami i oznaczony tryzubem, narodowym symbolem i godłem Ukrainy (**30**). Pomędzy tymi pomnikami i w głąb lasu ciągną się zbiorcze tablice epitafijne, gdzie umieszczono część nazwisk ofiar, które tutaj pochowano. Na tabliczkach polskiej części memoriału znajdujemy wiele nazwisk brzmiących po ukraińsku, natomiast po stronie ukraińskiej – wiele polskich.

Tekst i zdjęcia Izabella Sariusz-Skąpska

